
Stanisław Rospond

Gramatyka historyczna języka polskiego (źródła)

(Warszawa 1971, s. 32–40)

§ 4. Źródła do dziejów języka polskiego

W historii języka staropolskiego wyróżniamy dobę przedpiśmienną i piśmienną, która właściwie datuje się dopiero od XII w. Z początku tego okresu piśmiennego mamy tylko luźne nazwy własne (miejscowe i osobowe), wymienione w dokumentach łacińskich lub w kronikach. Dopiero począwszy od XIV w. spotykamy teksty polskie – głównie literaturę psalterzową i biblijną. Żaden z języków słowiańskich nie może poszczycić się tak dawnym rodowodem piśmienniczym, jak najstarszy literacki – język staro-cerkiewno-słowiański, którego zabytki sięgają powstaniem drugiej połowy IX w. Pisane zaś były owe teksty religijne przez dwu braci soluńskich (Solun = dziś Saloniki w Macedonii), Konstantyna i Metodego, apostołów Słowian morawskich i innych. Prawie zatem o cztery wieki wyprzedzają one najstarsze teksty staroczeskie, z kolei te są wcześniejsze od staropolskich.

A. Nazwy własne i pojedyncze wyrazy pospolite w tekstach obcych

Geograf Bawarski. Nie jest to zabytek polski, lecz – jak wskazuje umowny tytuł *Geograf Bawarski* – pochodzi z Bawarii i podaje wykaz plemion słowiańskich sąsiadujących bezpośrednio i pośrednio z cesarstwem niemieckim w IX w. Były to terytoria plemienne słowiańskie, położone na północ od Dunaju i dalej na północny wschód. Anonimowy „geograf” zainteresował się Słowiańszczyzną, gdyż nawet w północnej Bawarii, w okolicy Norymbergi mieszkała wówczas

ludność słowiańska, która do dziś pozostawiła tam ślad swojego pobytu w postaci nazw miejscowych. Wymienił on cztery plemiona śląskie i kilka innych polskich. Dzięki temu możemy z grubsza wnioskować, jak wyglądała polszczyzna w dobie przedpiśmiennej jeszcze przed Mieszkiem I. Formy bowiem są potoczne, owoczesne i wyłącznie polskie:

1) Wiślanie (*Uislane*) mający główny gród Wisłę (dziś Wiślica), a także Wawel – Kraków (Cracovia); por. **Visl-jan-e: Wisła*;

2) Goplanie (*Glopeani*), tj. **Gopl-jane*, tak nazwani od jeziora Gopła;

3) Wiercanie (*Verizane*), mający 10 grodów i mieszkający nad Wartą; por. **Vř't-jane*: ps. **vř't- 'wiercić', Zawiercie, Warta*;

4) Lędzicy (*Lendizi*) mający aż 98 grodów; należy ich lokalizować raczej w południowo-wschodniej Polsce, w sąsiedztwie plemion ruskich. Por. *Ljachove* oraz *lędo* „teren nieurodzajny” (wielkopolskie tereny były urodzajne).

Z terenu Śląska wymienił „geograf” następujące cztery plemiona:

1) Ś l ę ż a n i e (*Sleenzane*), mający 15 grodów (główny gród Wrocław) i mieszkający nad Ślężą;

2) Dziadoszanie (*Dadosesani*), którzy zajmowali obszar między Odrą a Bobrem, z 20 grodami;

3) Opolanie (*Opolini*), można by też czytać dosłownie *Opolini*, por. *Rui – Rusin*.

Grodów również 20 (najważniejszy – Opole);

4) Gołęzycy (*Golensizi*), małe plemię (mające tylko 5 grodów) w dorzeczu górnej Odry na pograniczu polsko-czeskim, nazwane zostało od wyrazu *gola*

'teren urodzajny', bezleśny (dzisiejsze tereny koło Eaciborza i Głubczyc, w kierunku Opawy);

Na Pomorzu Zachodnim wymienione zostało plemię *Prissani* (= Brzeżanie, nie Pyrzyczanie).

Kronika Thietmara z X/XI w. W kronice biskupa merseburskiego Thietmara pod latami 1000, 1010, 1015 w opisie walk niemiecko-polskich są wzmianki o niektórych z tych plemion: *Diedesisi* (!) (= Dziadoszycy, czyli Dziadoszanie), *Cilensis* (= Ślężanie). A zatem pisownia jest znacznie zniekształcona, cudzoziemiec bowiem zapisywał polskie nazwy na sposób niemiecki. Por. wymienione grody i rzeki: *Ologua* (= Głogów), *Crosna* (= Krosno), *Nemci* (= Niemcy, dziś Memcza; wyraz *Niemiec* oznaczał pierwotnie człowieka obcego, niejako niemego), *Wortizlaua* (= Wrocław), *Odera* (= Odra), *Pober* (= Bóbr). Pisarz niemiecki dostawiał zbędne samogłoski (*Odera*, *Pober*) oraz mieszał dźwięczne z bezdźwięcznymi (*Pober* zamiast *Bober*).

Bulla gnieźnieńska z 1136 r. Dzięki temu dokumentowi poznajemy dosyć dokładnie polszczyznę w XII w. Bulla zatwierdza posiadłości arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Zapisano w niej 410 nazw miejscowych i osobowych, co daje możliwość zorientowania się w systemie fonetycznym, słowotwórczym i leksykalnym polszczyzny z tego okresu. Por. *Sostroch* (= Siostruch), *Balossa* (= Białosza), *Gamba* (= Gąba; a nosowe).

Tzw. *Dagome iudex*. Z kancelarii Mieszka I wysłany został do Rzymu najdawniejszy dokument polski, tj. akt donacyjny jako wyraz oddania państwa polskiego z jego ściśle oznaczonymi granicami pod opiekę papieską. Jest tu wymieniony Kraków (*Craccoa*), Odra (*Oddere*), a także sąsiedzi: *Prusse* (= Prusowie), *Busse* (= Busowie) oraz zagadkowe inne zapisy: *Schinesghe*, *Alemura*, *Dagome*. Oryginał, sporządzony ok. r. 990, nie zachował się, pozostały tylko kopie streszczenia z XI/XII w. i z XII w. dokonane przez kardynała rzymskiego. Dlatego niektóre zapisy są – moim zdaniem – kompilacyjne i skrótowe: *Schinesghe* (= Szczycien + Gniezno), *Alemura* (= Ołomuniec + Morawy), *Dagome* (= *Dago* – chrześcijańskie imię Mieszka I wzorowane na frankońskim *Dagobercie* + *Mieszko*, w dokumencie *Mesco*).

Bulla wrocławska z r. 1155 wymienia tylko około 80 nazw osobowych i miejscowych Śląska: *Buzoua* (= Busowa), *Sclenza* (= Ślęza), *Sorauina* (= Żórawina).

Przywilej trzebnicki z r. 1204. Aktywny pod względem piśmienniczym Śląsk, zwany słusznie czołówką polskiej średniowiecznej kultury, posiada drugi cenny zabytek, w którym zapisano 231 nazw osobowych. Jest to przywilej wydany przez księcia Henryka Brodatego dla klasztoru w Trzebnicy. Dokument ten zawiera materiał nazwiskowy najbogatszy ze wszystkich dotychczasowych i nieco późniejszych. Niejedno z tych imion staropolskich zachowało się u ludu śląskiego do dziś. W tym czasie (koniec XII i początek XIII w.) imiona chrześcijańskie były w Polsce stosunkowo rzadkie (*Jan*, *Paweł*, *Lodwik*, *Stefan*); niektóre już spolszczone (*Pawlik*, *Pietrzej*). Dominują natomiast imiona rodzime, bądź dwuczłonowe (*Chociemir*, *Przybyrad*), bądź zdrobniałe (*Braciesz*, *Chwałęta*), bądź wreszcie od wyrazów pospolitych pochodzące (*Gęba*, *Kierz*).

Księga henrykowska. W latach siedemdziesiątych XIII wieku, w Henrykowie na Dolnym Śląsku (na południe od Wrocławia) spisane zostały z dużą dozą talentu narratorskiego dzieje klasztoru cysterskiego. Oryginał tego zabytku, cennego nie tylko dla polskiego języka, ale także dla kultury polskiej Śląska, znajduje się w Archiwum

Kapitulnym we Wrocławiu. Pod rokiem 1270 zanotował pisarz wypowiedziane przez informatora, chłopca śląskiego, słowa: *day, ut ia pobrusa a ti poziwai* (= daj, (że) ja pobruszę, a ty poczywaj). To pierwsze zdanie polskie pochodzi ze śląskiej ziemi, wbrew niemieckim błędnym sądom, które głosiły jej niemieckość, daleko rzekomo posuniętą już w drugiej połowie XIII w.

Plastyczny jest obraz, który można sobie na podstawie tekstu narracyjnego odtworzyć: żona miele zboże na żarnach, mąż zaś, litując się nad nią – była to bowiem ciężka praca – wypowiada do niej powyższe” słowa. Od tego miano nazwać jego *Brukałem*, a ich osadę *Brukallcami*.

Ogółem jest tu 118 nazw miejscowych (tylko 30 niemieckich, ale wśród tychże jest 12 pierwotnych wariantów polskich). Również nazewnictwo osobowe dla ludności miejscowej jest niemal wyłącznie rodzime. Pisarz lubił pochwalić się swoją „uczonością” i dlatego niejedno imię zlatynizował: *Wilk* – **Lupus**, *Czech* od *Czesława* (nie od nazwy etnicznej *Czechy*) – *Bohemus*.

Inne dokumenty (dyplomy) i kroniki. Luźne nazwy własne, nieraz „uczenie” interpretowane, a nawet etymologizowane, trafiają się u kronikarzy: Galla z XII w. (odpis z XIV w.), Wincentego Kadłubka z XII w. (odpis z XIII–XIV w.). W Lubiniu wielkopolskim spisano imiona zmarłych w XII w. zakonników (*Liber fraternitatis Lubinensis*). We Wrocławiu powstał w XIII w. podobny *Nekrolog premonstratensów*. Cały szereg dyplomów XII–XIII w. zebrano i wydano (nie zawsze starannie) w kodeksach dyplomatycznych Wielkopolski, Mazowsza, Małopolski, Śląska i Pomorza. Są w nich nie tylko nazwy własne, ale trafiają się też – choć bardzo rzadko – wyrazy pospolite, najczęściej dotyczące powinności podatkowych: *stróža* (*stroza*) 'obowiązek czuwania i ruszania na pomoc', *narzaz* (*naraz*) 'danina od bydła obliczana według nacięć'. Jedynie dzięki powyższym zabytkom możemy poznać staropolską fonologię z XII–XIII w., jak również pisownię,

B. Teksty polskie

W Polsce wczesnośredniowiecznej z pewnością używano dla celów liturgicznych, kościelnych – polskich tekstów modlitewnych, urywków Pisma Św., pieśni religijnych. Niewątpliwie utrwalano je na piśmie. Niestety, nie posiadamy oryginałów sprzed XIV w. Ślady tej rodzimej twórczości pisarskiej, już XIII-wiecznej, a być może jeszcze dawniejszej, mamy jedynie w postaci odpisów (z XIV i XV w.) niezachowanych oryginałów. Analiza ich języka oraz pisowni wskazuje na bardzo archaiczny język.

Bogurodzica. Jest to najdawniejsza polska pieśń religijna i pierwszy hymn narodowy Polaków. Według opisu Długosza pieśń ta była śpiewana przed bitwą pod Grunwaldem. Zarówno co do osoby autora, jak i czasu powstania tego utworu poetyckiego, toczą się dyskusje. Dwie pierwsze zwrotki zawierają niezwykle archaizmy (*Bogurodzica*, *dziela* 'dla') sięgające może nawet wpływów cerkiewno-słowiańskich z Wielkiej Morawy, przeciekających do kraju Wiślan, których książe zmuszony był ochrzcić się za czasów Świętopelka morawskiego w IX w. Niektórzy uczeni dostrzegają w tej pieśni motywy bizantyjskie, inni – raczej zachodnioeuropejskie. Zabytek wraz z tekstem muzycznym zachował się jedynie w kilku późnych odpisach. Najwcześniejszy z początku XV w.

Kazania świętokrzyskie. Najdawniejszy zabytek prozy polskiej, zawierający 6 kazań przepisanych w XIV w. Zachował się na 18 paskach pergaminowych. Odkrywcą ich jest Aleksander Brückner, który znalazł je w r. 1890 w Bibliotece Publicznej

w Petersburgu (dziś Leningrad) w oprawie rękopiśmiennej kodeksu łacińskiego, pochodzącego z klasztoru benedyktynów w Górach Świętokrzyskich. Wzorcem był niewątpliwie znacznie wcześniejszy oryginał z XIII w., gdyż wskazują na to bardzo archaiczne formy językowe i pisownia, nie mieszczące się w normach XIV wieku. Pisownia jest niezłożona, czyli taka, jaką w XII–XIII w. stosowano w dyplomach łacińskich do nazw własnych polskich. Liczne są archaiczne formy gramatyczne pierwotnego imperfektum oraz aorystu.

Psalterz floriański. Jest to najobszerniejszy i najwspanialszy zabytek polszczyzny z końca XIV w. Rękopis bogato iluminowany, kaligraficznie piękny, liczy 296 kart in folio, zapisanych gotykiem w dwu kolumnach. Całkowity przekład psalterza Dawidowego podany jest w trzech językach: łacińskim, polskim i niemieckim. Zabytek ten odnaleziono w 1825 r. w bibliotece klasztornej opactwa kanoników regularnych w Sankt-Florian pod Linzem w Austrii. Stąd umowna nazwa: *Psalterz floriański*.

Graficznie i językowo należy wyróżnić trzy części, z których pierwsza, co do języka i pisowni najdawniejsza, jest zarazem najobszerniejsza, najozdobniejsza i najbardziej „literacka”, obejmuje zaś 101 psalmów (do psalmu CI, wersetu 18 włącznie). Ludwik Bernacki wysunął w 1937 r. poważne dowody przemawiające za tym, że ta część” przepisana została i zredagowana w Kłodzku z nie zachowanego wzorca wcześniejszego, być może XIII-wiecznego, wielkopolskiego. Z klasztorem kanoników regularnych w Kłodzku utrzymywał ściśle kontakty dwór Jagiełły, tj. sam król i jego żona Jadwiga. Chcąc pozyskać sobie łaskę dworu królewskiego i zwłaszcza jego kulturalnego opiekuna w osobie królowej Jadwigi, zakonnicy kłodzcy przygotowywali wspaniałe podarunek. Kiedy po jej śmierci zostali przeniesieni w 1405 r. do Krakowa, kontynuowali to dzieło, w jego partii drugiej (od wersetu 19 psalmu CI do psalmu CXI) oraz trzeciej (od psalmu CXII do końca). Części krakowskie nie są już tak staranne pod względem iluminacyjnym, graficznym i nawet językowym.

Kazania gnieźnieńskie. Pochodzą z końca XIV lub z początku XV w. Cały kodeks zawiera 103 kazania łacińskie i tylko 10 polskich. Jest to utwór oryginalny, a nie tłumaczenie z łaciny i nie kopia jakiegoś wcześniejszego zbioru kaznodziejskiego. Z tych względów język kazań jest potoczny, charakterystyczna składnia i pisownia. Ta inność wypływa też z tego, że kazania te pochodzą z zupełnie innego skryptorium klasztorne. Ten ostatni już w pisowni przedstawia zdecydowaną normalizację, a w języku, zwłaszcza w składni, uderzający porządek.

Psalterz puławski. Według większości poglądów pochodzi z końca XV w. Służył jako modlitewnik, na co wskazuje format szesnastki przy 312 kartach pergaminowych. Przed tłumaczeniami dodano prologi i wyjaśnienia. Wzorem dla tej redakcji psalterzowej był nieznaną oryginał czy raczej oryginały. Z pewnością istniało więcej podobnych odpisów, gdyż psalterz był najbardziej popularną książką modlitewną. Jeden z kronikarzy podaje, że Kinga miała do własnego użytku przetłumaczone psalmy. Kopista *Psalterza puławskiego* wprowadzał znaczną modernizację w pisowni i języku. Są dwa znaki na nosówki, tj. nowy *ę* oraz dawny, przejęty z wzorca znak *ø*.

Biblia królowej Zofii. Jest to najobszerniejszy zabytek prozy religijnej XV w. Nazwa od imienia żony Władysława Jagiełły, Zofii, dla której przetłumaczono Stary Testament. Zabytek ten nazywany też bywa *Biblią szarospatacką*, ponieważ przechował się w Saros-Patak (czyt. *Szarosz-Patak*) na Węgrzech, Zachowało się 185 kart pergaminowych in folio. Z pewnością istniało pełne tłumaczenie Starego i Nowego Testamentu, liczące przypuszczalnie około 470 kart. Niestety, większość kart zaginęła (zostały wydarte z całości i użyte do oprawy innych książek). Niektóre z wydartych kart

znaleziono później w różnych bibliotekach (m. in. we Wrocławiu). W czasie ostatniej wojny i te 185 kart zaginęło. Zachowały się jedynie ich fotografie. *Biblia królowej Zofii* stanowi jedyny zabytek prozy średniowiecznej dokładnie datowany (1455), zlokalizowany („pisano w grodzie Korczynie”) i nieanonimowy. Jako tłumacz wymieniony został ks. Andrzej z Jaszowic (pow. radomski), a jako kopista Piotr z Eadoszyc (pow. konecki). Zresztą – dzięki badaniom głównie prof. Stanisława Urbańczyka – wiemy, że wzorzec staroczeskiego tłumaczenia biblijnego był źródłem licznych czechizmów tego zabytku, spisane go przez pięciu pisarzy, z pochodzenia nietypowych Małopolan.

Różne zabytki prozy i poezji religijnej i świeckiej. Od XV w. wzmaga się twórczość „literacka” rodzima. Z tego czasu datują się mniejsze lub większe zabytki: *Karta medycka* czyli *Świdzińskiego*, zawierająca psalm 50; *Żywot św. Błażeja* – karta pergaminowa, będąca zapewne fragmentem jakiegoś starodawnego pasjonatu polskiego; wiele modlitewnych tekstów, nierzadko śląskich (*Ojciec nasz*, *Zdrowaś Maria*, *Wierzę*, *Dekalog*). Śląsk był pod tym względem bardzo ruchliwy. Właśnie na Śląsku, we Wrocławiu, ukazał się w r. 1475 pierwszy druk polski, zawierający teksty modlitw codziennych. Szczególnie ulubiona była i nieraz kopiowana poezja religijna (*Salve Regina*). *Rozmyślenia przemyskie* należą do najwcześniejszych zabytków polskiej literatury apokryficznej. *Książeczka Nawojki* (od nazwiska właścicielki modlitewnika) jest świadectwem popularności książek do nabożeństwa, na które w tych czasach mogły sobie pozwolić tylko wyższe warstwy społeczeństwa.

Z XV w. pochodzą również pierwsze zabytki poezji świeckiej: wiersz Słoty *O chlebowym stole*, *Satyra na leniwych chłopów*, *O zabiciu Jędrzeja Tęczyńskiego*. Z tego też czasu mamy przekład *Statutu wiślickiego*, dokonany w 1449 r. przez Świętosława z Wocieszyna (pow. warszawski) oraz tłumaczenie *Praw książąt mazowieckich*, sporządzone przez ks. Macieja z Rożana (pow. makowski) około 1450 r.

Głosy, mammotrekty i słowniki. Łacińskie rękopisy treści teologicznej i kaznodziejskiej zaopatrywano polskimi odpowiednikami, czyli tzw. głosami, które umieszczano bądź w samym tekście łacińskim, bądź nad tekstem, bądź wreszcie na boku tekstu, np. *exultavit* – *pląsało* (*plosało*), *infans* – *dziecię*, *dispensator* – *opiekadlnik*. Cenne dla słownictwa staropolskiego są tzw. mammotrekty (właściwie *mammotrept* 'karmiony piersią'), czyli głosy polskie tłumaczące trudniejsze wyrazy łacińskie z Pisma św. Szczególnie ulubiona w średniowieczu była terminologia przyrodnicza, botaniczna, gromadzona i tłumaczona dla celów lekarskich. Wrocławianin Jan Stańko, kanonik kapituły krakowskiej i lekarz nadworny Kazimierza Jagiellończyka, spisał w r. 1472 około 2000 terminów polskich dotyczących roślin i zwierząt. Jest to pierwszy polski słownik przyrodniczy. Nawet słowniki pochodzące z XVI w., drukowane (Falimirza), nie są bogatsze.

Roty sądowe. Były to zeznania świadków i stron w procesie sądowym. Cały protokół z przebiegu rozprawy pisany był po łacinie, ale zeznania składane pod przysięgą w czasie przewodu zapisywane były po polsku. Ich ścisłe datowanie oraz lokalizacja umożliwiają językoznawcy wnioskowanie o czasie i miejscu występowania badanych zjawisk językowych. Autorzy tych zapisek, podsędkowie i różni skrybowie pisali w zasadzie tak, jak mówili. Toteż dla historii żywego, potocznego języka polskiego ten materiał ma pierwszorzędne znaczenie. Mamy rotę wielkopolską, małopolską i mazowiecką (brak śląskich i pomorskich).

Śląsk posiada natomiast pierwszą księgę miejską spisaną w języku polskim, tzw. *Protokolarz Woźnik* (Woźniki, pow. lubliniecki) z XV/XVI w.

Całość materiału leksykalnego staropolskiego, zbierana od czasów znakomitego językoznawcy Jana Baudouina de Courtenay przez Jana Łosia, Kazimierza Nitscha i innych, ukazuje się obecnie pod red. prof. S. Urbańczyka jako *Słownik staropolski* (t. I–V, Wrocław 1953-1969). Równie cenny materiał nazewniczy jest tylko częściowo zebrany i wydany w pracy pod red. prof. Witolda Taszyckiego *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. I–II, Wrocław 1965. Niestety, wciąż jeszcze brak słownika staropolskich nazw geograficznych. Ukazał się tylko tom I *Słownika nazwisk śląskich* S. Bosponda A–J, Wrocław 1967, ponadto jest tom I *Słownika etymologicznego nazw geograficznych Śląska* S. Bosponda. Oba słowniki są historyczne i etymologiczne.

Bliższe dane o wydaniach i opracowaniach wyżej wymienionych zabytków znaleźć można w pracach: W. Taszycki, *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, Wrocław 1969; 8. Vrtel-Wierczyński, *Wybór tekstów staropolskich. Czasy najdawniejsze do roku 1543*, Warszawa 1950.